

DOBRA NOWINA DLA ŚWIADKÓW JEHOWY, KTÓRYCH KOCHA BÓG

„Wtedy zaraz w nocy bracia wysłali Pawła i Sylasa do Berei. Kiedy tam przybyli, poszli do synagogi żydowskiej. Ci byli szlachetniejsi od Tesaloniczan. Przyjęli Słowo z całą goriwością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają” (Dzieje Apostolskie 17:10-11).

DOBRA NOWINA DLA ŚWIADKÓW JEHOWY, KTÓRYCH KOCHA BÓG

Zapewne czytając ten tytuł pomyślisz: znam dobrą nowinę, wiem czego ona dotyczy. Głoszę ją innym ludziom. Sam jestem osobą prowadzącą porządną życie, regularnie chodzę na zebrania, wspieram dzieło Boże, również finansowo, jestem przykładowym rodzicem. Żyję również w pokojowych stosunkach z sąsiadami, wykorzystuję wszystkie możliwości, by rozmawiać z innymi na temat Królestwa Bożego. Jestem również w Organizacji, poza którą nie ma zbawienia.

Skoro prowadzę takie życie, to czy może mi jeszcze czegoś brakować?

Jeżeli jesteś taką osobą, to pod wieloma względami przypominasz Biblijną postać, jaką był Nikodem. Kim był Nikodem? Nauczycielem, faryzeuszem, podziwiał Jezusa. Religijny konserwatysta, skrupulatnie starający się przestrzegać prawa. Obchodził Paschę, odmawiał modlitwy, przynosił ofiary. Ponadto miał wiedzę, wiarę i pieniądze. Ogólnie rzecz biorąc był człowiekiem bardzo przykładowym. Czy trzeba było mu czegoś więcej? Pomimo prowadzenia tak przykładowego życia zaczął się zastanawiać, czy to wystarczy? Decyduje się na przyjsię do Jezusa, w nocy, by nie został zauważony. Ten dostojnik żydowski szukał Jezusa nocą obawiając się własnego ugrupowania religijnego, które później wykluczało z synagogi ludzi wyznających Jezusa (Jana 9:22; 12: 42).

Nikodem był szczerym poszukiwaczem prawdy, w odróżnieniu chociażby od Heroda, który poszukiwał tylko ciekawostek związanych z Jezusem. Ten drugi Jezusowi zadawał wiele pytań, lecz nie uzyskał żadnej odpowiedzi. „Na widok Jezusa Herod niezmiernie się ucieszył, bo od dłuższego czasu pragnął Go zobaczyć. Słyszał o Nim i miał nadzieję, że ujrzy jakiś znak, dokonany przez Niego.

Zadawał Mu wiele pytań, lecz Jezus nic mu nie odpowiedział” (Łuk. 23:8, 9). Pobudki zatem pierwszego – Nikodema – musiały być inne niż tylko chęć zaspokojenia ciekawości. Dlatego też Jezus pouczył go, gdyż wiedział, co kryje się w sercu człowieka; zdawał sobie sprawę, że faryzeusze byli ciekawi „kiedy nadejdzie Królestwo Boże” (Łuk. 17:20).

W tej rozmowie Jezus nie skupił się głównie na tym, kiedy przyjdzie Królestwo Boże, lecz na czynniku, bez którego Nikodem nigdy by nie był w stanie ujrzeć tego Królestwa: „Odpowiadając Jezus, rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego.”(Jana 3:3), ani też do niego wejść: „Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego.”(Jana 3:5). Tym czynnikiem wskazanym przez Jezusa była potrzeba narodzenia się na nowo, określana również jako narodzenie z Ducha. W dalszych słowach tej rozmowy, widząc zaniepokojenie czy też zdziwienie rozmówcy, rzekł: „Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić.” (Jana 3:7).

Cielesne myślenie przeszkodą

Nikodem był praktycznym człowiekiem, chciał, żeby to nowonarodzenie stało się również jego udziałem. Zadaje więc szereg pytań: „Jak człowiek może się narodzić będąc starcem? Czy może po raz drugi wejść do łona swojej matki i się narodzić? Jak to możliwe?” (Jana 3:4, 9). Interesuje go także, jak to narodzenie się na nowo może stać się jego udziałem. Zauważ, czytelniku, że Nikodem ma bardzo rozległą wiedzę, a jednak nie rozumie tego, o czym mówił Jezus. Oto słowa Jezusa: „Ty jesteś nauczycielem Izraela i tego nie wiesz?” (Jana 3:10). Pytania Nikodema dowodzą jednak, iż ten uczony w Piśmie nie miał pojęcia, że Jezus użył stwierdzeń duchowych, które były zupełnie odmienne od jego myślenia cielesnego. Ten typ myślenia nie był udziałem tylko Nikodema, lecz prawie całego wybranego narodu Boga, jakim był Izrael. Oto przykłady:

- Błędne myślenie, o jakiej świątyni mówił Jezus: „Wówczas Żydzi powiedzieli: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty w trzy dni ją odbudujesz?” (Jana 2:20).

- Nierozumienie przez Żydów, jak tak młody mężczyzna mógł widzieć Abrahama: „Wtedy Żydzi powiedzieli do Niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz i Abrahama widziałeś?” (Jana 8:57).
 - Żydzi z Kafarnaum sądzili, że nawiązanie Pana do chleba dotyczyło Jego fizycznego ciała: „Spirali się więc z sobą Żydzi: Jak może On dać nam swoje ciało do zjedzenia?” (Jana 6:52).
 - Także ludzie z innych ludów kierowali się przyziemnym myśleniem, o czym świadczy przykład Samarytanki przy studni, która myśli, że wypowiedź Jezusa dotyczy naturalnej wody: „Kobieta powiedziała do Niego: Panie, daj mi tę wodę, abym więcej nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać” (Jana 4:15).
- Apostoł Paweł wyjaśnił powody takiego myślenia i wskazał jego bezpośrednią przyczynę, którą jest brak Ducha Bożego: „Natomiast człowiek poznający tylko zmysłami nie przyjmuje darów Ducha Bożego. Są one bowiem dla niego głupstwem i nie może ich zrozumieć, ponieważ można je badać jedynie w sposób duchowy” (1 Kor. 2:14).

Dokładniejsze wyjaśnienia

Jezus pragnie jednak, by narodzenie z Ducha stało się udziałem Nikodema. Z uwagi na fakt, że jego myślenie było tylko myśleniem cielesnym, postanawia więc dokładniej mu je wyjaśnić. Używa do tego celu przykładu zaczerpniętego ze Starego Testamentu, który to zapewne był bardzo dobrze znany takiemu nauczycielowi prawa, jakim był rozmówca Jezusa. „I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy” (Jana 3:14). Wywyższenie węża na pustyni było związane z bardzo poważnym grzechem narodu izraelskiego przeciwko Bogu. „I zaczął lud mówić przeciw Bogu i przeciw Mojżeszowi: Po co wyprowadziliście nas z Egiptu, czy po to, abyśmy pomarli na pustyni? Gdyż nie mamy chleba ani wody i zbrzydł nam ten nędzny pokarm.” (Liczb 21:5). W obozie zaczęto narzekać i szemrać na samego Boga. Tam gdzie jest grzech, tam też jest kara. „Wtedy zesłał Pan na lud jadowite węże, które kąsały lud, i wielu z Izraela pomarło.” (Liczb 21:6). Izraelici są świadomi tego, że w sytuacji, w jakiej się znaleźli nie są w stanie poradzić sobie sami. Uświadamiają sobie swój grzech i swoją bez-

radność wobec jego skutków. Skruszeni przychodzą do Mojżesza, by wstawił się za nimi. „Przybyli więc ludzie do Mojżesza mówiąc: „Przyszedł więc lud do Mojżesza i rzekli: Zgrzeszyliśmy, bo mówiliśmy przeciwko Panu i przeciwko tobie; módl się do Pana, żeby oddalił od nas te węże. I modlił się Mojżesz za lud.” (Liczb 21:7). Skoro lud wyznał swój grzech, Bóg postanawia ich ocalić. „I rzekł Pan do Mojżesza: Zrób sobie węża i osadź go na drzewcu. I stanie się, że każdy ukąszony, który spojrzy na niego, będzie żył.” (Liczb 21:8).

Jednakże wąż ustawiony pośrodku obozu nie przywraca życia w sposób automatyczny, przez samą swoją obecność. Trzeba było spełnić bardzo ważny nakaz podany przez Pana. Jaki to był nakaz? Polegał on na osobistym akcie wiary, który poprzedzała skrucha za grzech. Ten akt wiary polegał na osobistym, indywidualnym spojrzeniu na węża. Każdy z ludu, który utkwiał wzrok w miedzianym wężu pozostawał przy życiu. Tak więc warunkiem pozostania przy życiu nie była waga grzechu. Bóg przecież nie powiedział do Mojżesza, by ten wyszukał na przykład przywódców buntu, bo oni będą musieli ponieść śmierć. Nie powiedział też: „Mojżeszu, muszą umrzeć ci, którzy

najwięcej mówili przeciwko Mnie”. Jedynym warunkiem pozostania przy życiu było utkwienie wzroku w miedzianym wężu postawionym pośrodku obozu.

Kto więc spogląda na tego węża? Zapewne każdy, kto widzi, że jego życie zaczyna gasnąć, a jego osobiste zabiegi czy też starania jego najbliższych zmierzające do ocalenia życia spełniają na niczym. Czy w tym przypadku śmiał ktoś twierdzić, że spojrzenie na węża miedzianego jest to zbyt prosta czynność, by mogła nieść ocalenie? A gdybyś ty żył w tamtych czasach, czy dałbyś temu wiarę? A może do tego trzeba by było dodać ofiarę, zabić zwierzę? Wtedy spojrzenie dopiero by zadziało? Nakaz Boży był prosty, należało go tylko uszanować.

Pamiętajmy, że w dalszym ciągu jesteśmy przy rozmowie Jezusa z Nikodemem. Jezus wyjaśnia swojemu rozmówcy: „I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby **każdy**, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego Jednorodzonego Syna, aby **każdy**, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (Jana 3:14-16).

Czy biorąc pod uwagę przytoczone powyżej słowa Jezusa, miałby ktoś śmiałość odwoływać się do własnych zasług, by dopiero w oparciu o nie uzyskać zbawienie? Czy w tym miejscu ośmieliłbyś się wyliczać własne zasługi, w rodzaju: zachowuję przykazania Boże, nie krzywdzę innych, wyświadczam dobro bliźnim, uczęszczam na zebrania, studiuję Słowo Boże, jestem dobrym mężonkiem, kochającym rodzicem, posłusznym członkiem swojego zboru, itd.? Czy spełnianie tego wszystkiego nie kwalifikuje mnie do życia wiecznego? Choć możemy spełniać wszystkie te czyny, to jednak w dalszym ciągu ciąży na nas grzech odziedziczony po naszych prarodzicach: „Dlatego, tak jak przez jednego człowieka grzech przyszedł na świat, i przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi przysła śmierć, bo wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5:12).

Ciążą również na nas nasze grzechy: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to sami siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (1 Jana 1:8). „Ponieważ wszyscy zgrzeszyli i są pozbawieni chwały Boga” (Rzym. 3:23). Tak więc bezspornie wszyscy jesteśmy grzesznikami. Czy wobec tego przestrzeżenie prawa oraz pole-

ganie na własnych uczynkach może nam przynieść ocalenie? Wyjaśnił nam to apostoł Paweł, pisząc następujące słowa: „Wiemy zaś, że cokolwiek mówi Prawo, mówi do tych, którzy podlegają Prawu, aby wszystkie usta zamilkły i aby cały świat stał się podległy sądowi Boga, gdyż z uczynków Prawa żaden człowiek nie zostanie przed Nim usprawiedliwiony. Prawo bowiem daje tylko poznanie grzechu” (Rzym. 3:19, 20).

Ten sam pogląd Paweł wyjaśnia w innym swoim liście: „Wiemy jednak, że człowiek nie dostępuje usprawiedliwienia z uczynków Prawa, lecz przez wiarę w Jezusa Chrystusa, aby osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie z uczynków Prawa, ponieważ żaden człowiek nie osiągnie usprawiedliwienia z uczynków Prawa (...) Jeśli bowiem usprawiedliwienie jest dzięki Prawu, to Chrystus umarł na próżno” (Gal. 2:16, 21). Dalej Paweł wyjaśnia: „Wszyscy natomiast, którzy polegają na uczynkach Prawa, są przeklęci. Jest bowiem napisane: przeklęty każdy, kto nie zachowuje wszystkich przepisów, jak nakazuje Księga Prawa. To, że nikt w prawie nie doznaje usprawiedliwienia u Boga jest oczywiste, gdyż sprawiedliwy z wiary

będzie żył” (Gal. 3:10, 11). A powód jest bardzo prosty, gdyż nikt z nas nie jest w stanie wypełnić Prawa w sposób doskonały. Wyjaśnia nam to Paweł w liście do Rzymian: „Mojżesz pisze o sprawiedliwości, która pochodzi z Prawa: Człowiek, który je wypełnił, przez nie będzie żył” (Rzym. 10:5).

Czy więc możemy powiedzieć, że mamy lekceważyć prawo? Przenigdy! Lecz musimy mieć świadomość, że nie da ono nam zbawienia. Jeżeli zatem ciążą na nas grzechy, to zgodnie z tym, co mówi list do Rzymian 6:23 należy nam się tylko jedna zapłata. Jaka? Cytuję: „Zapłatą bowiem za grzech jest śmierć”. W tym miejscu, drogi czytelniku, może zapytasz: Co wtedy, gdy proszę Boga w modlitwie, by mi przebaczył grzechy? Odpowiedź znajdujemy w liście do Hebrajczyków 9:22: „Bez przelania krwi nie ma odpuszczenia”. Tak więc, by był zmyty grzech konieczne jest przelanie krwi. Jeżeli nie narodziłeś się z Ducha, by zmasać twój grzech, będzie musiała być przelana twoja krew. Jeżeli narodziłeś się z Ducha, będzie to krew twojego Pana Jezusa.

Przychodząc na ten świat przez rodziny, mamy już swojego prawnego

reprezentanta, Adama. Prawny reprezentant działa w imieniu wszystkich, których reprezentuje. Tak było w przypadku Adama. Przez jego grzech na świat przyszła śmierć. Jest ona udziałem wszystkich potomków Adama, gdyż cielesnie wywodząc się od niego, wszyscy oni w nim zgrzeszyli. List do Rzymian ukazuje nam, że grzech Adama był aktem reprezentatywnym i całemu jego potomstwu zalicza się go tak, jakby w nim każdy zgrzeszył. Jednakże nikt nie musi płacić za grzech, chyba, że sam tego chce. Człowiek zostaje potępiony na podstawie trzech rzeczy: przypisania mu grzechu Adama, grzesznej natury oraz grzeszenia w praktyce. Jednak największą winą człowieka jest odrzucenie ofiary Jezusa. Głupotą byłoby przecież odrzucenie aktu spojrzenia na miedzianego węża – przez ginącego Izraelitę na pustyni – jedynej drogi ratunku.

List apostoła Pawła do Rzymian 5:15-21 wyjaśnia nam, że możemy mieć innego prawnego reprezentanta i przejść spod władzy Adama pod władzę Jezusa. „Inaczej jest jednak z przestępstwem i z darem łaski. Jeśli bowiem z powodu przestępstwa jednego umarło wielu, to o wiele bardziej łaska Boga – i w tej łasce dar jednego człowieka, Jezusa Chrystusa – zaobfi-

towała dla wielu. A dar ten nie jest tylko z powodu jednego, który zgrzeszył, bo wyrok z powodu jednego zmierza do potępienia, łaska zaś z powodu wielu przestępstw do usprawiedliwienia. Jeśli bowiem z powodu przestępstwa jednego człowieka, śmierć zaczęła królować z powodu tego jednego, to o wiele bardziej ci, którzy otrzymali obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, będą królować w życiu z powodu Tego Jednego – Jezusa Chrystusa. Tak więc, jak z powodu przestępstwa jednego człowieka został wydany na wszystkich ludzi wyrok potępienia, tak z powodu sprawiedliwego czynu Jednego, zostało wszystkim ludziom dane usprawiedliwienie, które daje życie. Jak też z powodu nieposłuszeństwa jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak z powodu posłuszeństwa Jednego, wielu stanie się sprawiedliwymi. (...) Aby, jak grzech zakręlował przez śmierć, tak też łaska zakręlowała przez sprawiedliwość, prowadzącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana”.

Ale jak to może się stać?

Być może w tym miejscu, podobnie jak Nikodem, zapytasz: „Ale jak to może się stać? Jak mogę przejść spod władzy Adama pod władzę Jezusa?

Etap przejścia pod władzę Adama i skutków tego masz już za sobą. Stało się to w chwili twoich narodzin. Bez względu na to, ile dobrych czynów dokonujesz i jak bardzo jesteś zajęty pracą dla Pana, bez nowego narodzenia w dalszym ciągu masz swojego prawnego reprezentanta Adama.

Wyjaśnię to na przykładzie: Obok siebie mogą stać dwa bardzo piękne bukiety kwiatów, na pierwszy rzut oka nie jesteś w stanie zauważyć żadnej różnicy, z wyglądu są identycznie piękne. Zbliżasz się do nich, najpierw dotykasz, po czym wąchasz. Jesteś zaskoczony! Jeden bukiet jest miły w dotyku i pięknie pachnie, lecz drugi, który wygląda identycznie jest sztywny i bez zapachu. Pierwsze kwiaty są żywe i piękne, drugie natomiast również są piękne, lecz sztuczne i martwe. Podobnie wygląda porównanie dwóch chrześcijan. Jeden w dalszym ciągu podlega władzy Adama: „Jak w Adamie wszyscy umierają...”, drugi podlega władzy Jezusa: „...tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor. 15:22). Czego zatem ci potrzeba, by stać się nowym stworzeniem?

Przypomnij sobie, czego potrzebował Izraelita ginący na pustyni, ukąszony przez jadowitego węża. A co spowodowało, że ten człowiek pragnął

spojrzeć na węża uczynionego przez Mojżesza? Otóż, świadomość, że w jego organizmie działa trucizna, a śmierć to tylko kwestia czasu. A jak jest z tobą? Przypuśćmy, że stanąłbyś dziś przed Bożym sądem. Co byś powiedział, by otrzymać nagrodę życia? Czy zacząłbyś wliczać swoje zasługi i to, czego dokonałeś, porównując siebie do podanego wcześniej przykładu o kwiatach, jak pięknie wyglądałeś, jak twoje piękno było podziwiane przez innych, jak dużo czasu poświęcałeś na studiowanie Słowa Bożego, jak się udzielałeś? Pomimo wszystkich tych zasług w dalszym ciągu przypominasz Nikodema przed jego narodzeniem się z Ducha.

Może w tym miejscu zaprotestujesz: Jak to? Czy moje czyny i zasługi nie mają żadnej wartości przed Bogiem? A jakiej odpowiedzi udziela nam w tej sprawie Biblia? „Ani bowiem obrzezanie nic nie znaczy, ani nie obrzezanie, lecz tylko nowe stworzenie” (Gal. 6:15), natomiast w liście Jakuba 1:18 czytamy: „Ze swojej woli zrodził nas Słowem prawdy, abyśmy byli jakby pierwszymi z jego stworzeń”. Po przez nowe narodzenie stajemy się nowym stworzeniem: „Dlatego jeśli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne przeminęło, a nastąpiło nowe” (2 Kor. 5:17). Może

nasuwa się tobie pytanie: Przez co poznaję, że jestem w Chrystusie? Na to pytanie odpowiada Jan w pierwszym swoim liście 4:13: „Dzięki temu poznajemy, że pozostajemy w Nim, a On w nas, że dał nam ze swojego Ducha”. Może w tym miejscu, czytelniku, nasuwają się tobie dalsze pytania:

1. *Czy ja muszę się na nowo narodzić?*

2. *Jak to się odbywa?*

Co do pierwszego, Jezus nie pozostawił żadnych złudzeń, gdy rozmawiał z pobożnym Izraelitą, jakim był Nikodem. Pan nie powiedział do niego: „No wiesz, Nikodemie, w twojej sytuacji dobrze by było ponownie się narodzić”. Lecz Jezus zdecydowanie oznajmił „Musisz się narodzić z Ducha”. Jeżeli Nikodem tego by nie uczynił, to jaki miał być jego dział? Jezus powiedział: „Nie wejdiesz do Królestwa Bożego”. Czy tylko to? Otóż, nawet miał nie ujrzeć Królestwa Bożego. To, że ktoś nie ujrzy Królestwa Bożego z pewnością nie oznacza tylko, iż nie zobaczy go zmysłem wzrokowym. To sięga głębiej, bowiem konsekwencją jest fakt, że dana osoba nigdy nie będzie mieć nic wspólnego z Królestwem Bożym. Tak więc, czytelniku, musisz

w tej jakże ważnej sprawie podjąć decyzję sam.

Odnosnie punktu drugiego – Jak to się odbywa? Wyjaśnił sam Jezus. „Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga” (Jana 1:11-13, BW). Werset 12 przytoczony powyżej mówi bardzo jasno, jak my możemy stać się dziećmi Bożymi. Nie dzieje się to przez dobre uczynki ani przez przynależność do określonego kościoła czy też organizacji religijnej. Nie biorą w tym udziału również szczególne osiągnięcia na polu religijnym, lecz przyjęcie Jezusa i uwierzenie w Jego imię. Aby dostąpić przywileju stania się dzieckiem Bożym i jako swojego prawnego reprezentanta mieć nie Adama, lecz Jezusa, trzeba się ponownie narodzić. Takie narodziny nazywa się nowo narodzeniem, nawróceniem, narodzeniem z Ducha lub przyjęciem zbawienia.

Werset 13 podaje nam trzy niewłaściwe sposoby nowo narodzenia i jeden właściwy. Zajmijmy się najpierw tym, jak nie możemy narodzić się na nowo: „Nie z krwi”. Oznacza to, że człowiek nie staje się chrześcijaninem tylko dla-

tego, że posiada wierzących rodziców. Zbawienie nie jest przekazywane z rodziców na dzieci poprzez więzy krwi. Nie pochodzi ono również „z cielesnej woli”. Inaczej mówiąc, nie ma takiej cielesnej siły, dzięki której człowiek mógłby na nowo się narodzić. Choć musi mieć takie pragnienie, jego własna wola nie wystarczy, aby otrzymał zbawienie. „Nie z woli mężczyzny”. Człowiek nie może zbawić kogoś innego. Na przykład kaznodziei może bardzo zależeć na tym, aby dana osoba się nawróciła, ale nie posiada mocy, aby wywołać takie cudowne narodziny. W jaki zatem sposób mogą one się wydarzyć? Odpowiedź znajdujemy w słowach: „lecz z Boga”. Oznacza to po prostu, że moc potrzebna do ponownych narodzin nie kryje się w niczym ani w nikim, ale spoczywa wyłącznie w rękach Boga.

Czytelniku, może w tym miejscu wtrącić: „Ale czy liczba dzieci Bożych nie jest ograniczona do 144 tysięcy?”. To zagadnienie będzie opisane w dalszej części.

Jezus nawołuje wszystkich, by Go przyjęli i przyszli do Niego. Na tę okoliczność udziela nam następującej wskazówki: „Wszystko, co daje Mi Ojciec, przychodzi do Mnie, a tego, który do Mnie przychodzi, nie odrzucę” (Jana 6:37). Natomiast w innym

miejscu Pan Jezus mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy utrudzeni i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie” (Mat. 11:28). Czy biorąc pod uwagę powyższe słowa Jezusa, masz pragnienie przyjść do Niego? Pamiętaj, to pragnienie rodzi się u ciebie z woli Ojca, który pokazuje ci, że nie jesteś w stanie sam siebie uleczyć z choroby, która nazywa się grzechem i za nią idącej śmierci – podobnie jak wspomniany wcześniej Izraelita ukąszony przez węża na pustyni.

Jeśli żywisz pewne obawy...

Jeżeli zaczynasz zdawać sobie sprawę ze swojego grzesznego stanu, to nie obawiaj się myśli, które napierają na ciebie w tej chwili i zaczynają ci pokazywać, że może nie jesteś taki dobry. Jest to początek działania Ducha Świętego; tak pisał o nim Jan: „On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat co do grzechu, sprawiedliwości i sądu. Co do grzechu, bo nie wierzą we Mnie” (Jana 16:8, 9). Natomiast w 1 Tym. 1:15 czytamy: „Chrystus Jezus przyszedł na świat, żeby zbawić grzeszników”. Możesz w tej chwili zachować się jak ginący od jadu węża Izraelita, spojrzeć na niego, to jest na ofiarę Jezusa, wyznać w osobistej modlitwie, że jesteś grzesznikiem pragnącym swojego wybawiciela, pra-

gniesz, by Jezus został twoim Panem. Nie jest tutaj istotna forma, w jaki sposób to uczynisz. Istotne jest natomiast twoje szczerze pragnienie. Apostoł Paweł w liście do Rzymian 10:9 tak to przedstawił: „Jeśli więc ustami swymi wyznasz, że Panem jest Jezus, i uwierzysz w swoim sercu, że Bóg wskrzesił Go z martwych, będziesz zbawiony”. Jan natomiast w pierwszym swoim liście 1:7 napisał: „Jeśli natomiast chodzimy w światłości, podobnie jak On jest w światłości, to trwamy we wspólnocie z sobą, a krew Jezusa, Jego Syna, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu”. Dalej Jan pisze: „Piszę do was, dzieci, bo z powodu Jego imienia zostały wam odpuszczone grzechy” (1 Jana 2:12). Natomiast Paweł w liście Efezjan 1:7 zapewnia nas: „W Nim mamy odkupienie przez Jego krew, uwolnienie od grzechów dzięki bogactwu Jego łaski”.

Przyjacielu, zastanów się! Czy zafasz bezgranicznie swojemu Zbawicielowi Jezusowi, który sam o sobie powiedział: „Aby każdy, kto w Niego wierzy miał życie wieczne” (Jana 3:15)? A może chcesz pójść inną drogą? Ciągłe zdobywać wiedzę i głosić ją innym, a pragnienie przyjscia do Jezusa i uznanie Go za swojego Pana i Zbawiciela pozostawić na potem lub zupełnie z boku, lub też twierdzić, że nowe na-

rodzenie Ciebie nie dotyczy. Tacy nauczyciele religijni byli w czasach Jezusa, są i obecnie. O nich to powiedział: „Badacie Pisma, bo wam się wydaje, że w nich macie życie wieczne. Również one świadczą o mnie, ale nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie” (Jana 5:39, 40). Zwróć uwagę, co Jezus powiedział o osobach, które nie trwają w Nim: „Trwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was. Tak jak latorośl nie może przynieść owocu sama z siebie jeśli nie pozostaje w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we Mnie nie będziecie trwać. Ja jestem krzewem winnym, wy zaś latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi obfity owoc, bo beze Mnie nic nie możecie uczynić. Jeśli ktoś nie trwa we Mnie, ten jak latorośl zostanie wyrzucony na ziemię i uschnie. Zbierają je, wrzucają do ognia i płoną” (Jana 15:4-6). Sam fakt, że masz jakąś wiedzę o Jezusie i dużo o Nim czytasz nie oznacza, że jesteś w Nim, jeżeli nie stałeś się nowym stworzeniem.

Wyjaśnię to na przykładzie związku kobiety z mężczyzną. Otóż tych dwoje mogli znać się od długiego czasu, nieraz spotykali się przy różnych zajęciach lub w gronie przyjaciół. Dużo wiedzieli jedno o drugim, lecz byli sobie obcy i na co dzień żyli swoim życiem. Jednakże przyszedł dzień w ich

życiu i zrodziło się pomiędzy nimi uczucie. Ich znajomość zaczęła nabierać zupełnie innych relacji. Podstawą tych nowych relacji nie było to, jak długo się znają, czy też jak dużo wiedzą o sobie - lecz miłość która w nich się obudziła. Od tego czasu zmieniło się ich życie codzienne, koledzy i koleżanki odeszli na dalszy plan, a ich miejsce zajęła osoba darzona uczuciem. To właśnie uczucie miłości doprowadziło do zmiany wartości w ich życiu, oraz związku małżeńskiego, w którym tych dwoje tworzą jedno ciało. Momentem przełomowym w ich relacjach było uczucie miłości prowadzące do stania się jednym ciałem. Przyjaciele tych dwojga oczywiście widzieli zmiany w ich relacjach, wiedzieli również, że powodem tych zmian jest miłość. Lecz źródła tych zmian – miłości, nie byli w stanie widzieć.

Podobnie jest z nowym narodzeniem. Pan Jezus powiedział rozmawiając z Nikodemem: „Wiatr wieje, gdzie chce i słyszysz jego szum, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd odchodzi. Tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha” (Jana 3:8). Tym przykładem Jezus chciał wyjaśnić Nikodemowi, że źródło nowego narodzenia nie jest widoczne dla osób postronnych, lecz skutki tego będą w stanie zauważyć

wszyscy. Osoba przeżywająca narodzenie z Ducha będzie przeżywać zupełnie odmienny stan swojego ducha jako niepowtarzalny, którego nigdy wcześniej nie przeżyła, polegający na głębokim pokoju Bożym. I choć nie będziesz mógł zobaczyć Ducha Świętego, to ujrzysz Jego moc. Ta moc wykona w tobie dzieło, któremu sam będziesz się dziwił. Od tej pory niektóre rzeczy (złe), które często sprawiały tobie przyjemność, przestaną ci się podobać. Natomiast te, które były tobie obce – a które wynikają z woli Bożej, zaczną sprawiać ci radość. Ponieważ przeszedłeś spod władzy Adama pod władzę innego prawnego reprezentanta – Jezusa, swojego Pana.

W tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć przykład z życia osoby bardzo mi bliskiej, której postawy i zachowanie oraz stosunek do Boga i Biblii obserwowałem przez szereg lat. Ta kobieta nigdy nie była związana z żadną religią – była ateistką. Drwiła z Boga oraz z Biblii, często powtarzając z ironią: Jak można przez całe życie czytać jedną książkę, Biblię? W życiu tej kobiety przychodzi kryzys. Oceniając realnie stan, w jakim się znalazła, mówi do mnie: W tej sytuacji może pomóc tylko Bóg, jeżeli istnieje. Po chwili namysłu mówi, że chce pójść ze

mną na niedzielne nabożeństwo, ma to miejsce pierwszy raz w jej życiu. Po nabożeństwie przedstawia swój problem starszym, prosi o modlitwę zaznaczając przy tym, że nie wierzy w Boga, lecz chce uwierzyć. Wracając z nabożeństwa mówi, że odczuwa zupełnie inny stan ducha, którego nigdy przedtem nie miała oraz towarzyszący temu głęboki pokój. W domu bierze egzemplarz Biblii i zaczyna czytać Nowy Testament (wcześniej po przeczytaniu kilkunastu rozdziałów z Biblii odłożyła ją stwierdzając, że tak nudnej książki jeszcze nie spotkała). Obecnie na studiowanie Biblii przeznaczają nawet po kilka godzin dziennie. Po dwóch tygodniach na niedzielnym nabożeństwie, stojąc obok mnie zaczyna głośno się modlić. Przytoczę niektóre słowa jej modlitwy: „Przepraszam Ciebie, Boże, że przez tyle lat drwiłam z Ciebie, przepraszam, że drwiłam z Twojego słowa – Biblii”. Obserwując postawę tej kobiety zauważyłem, że jej dotychczasowe życie uległo zupełnej przemianie. Choć teoria ewolucji wydawała się jej nie do podważenia, to – jak teraz mówi – sama ją sobie obaliła. Stało się to dzięki mocy Ducha Bożego. Mniej więcej po dwóch tygodniach ta osoba opisuje swoje nawrócenie w wierszu. Za jej zgodą pozwolę sobie go zacytować:

„Nie było źle było nijak
Nie było nijak było źle
Tak żyłam przez czterdzieści lat
Dopóki Bóg nie wezwał mnie
Otworzył łaskę swą przede mną
Dał spokój myślom, duszy mej
Poznał mnie z Synem swym, Jezusem
Z Chrystusem, który za me grzechy
W okropnych mękach zmarł
Lecz wkrótce ku radości wszystkich
Jak Bóg to mówił, z martwych wstał
Dziękuję Ci mój Panie Boże
Żeś ciężar mój na siebie wziął
Że wyciągnąłeś święte ręce
Mi dłoń pomocną swoją dał
Świętego Ducha we mnie wlał
To było nagle tak jak strzał
Dziękuję, kocham Cię i stawię
Na wieki wieków. Bądź Amen!”

Dodatkowo pragnę wyjaśnić, że wiedza biblijna tej kobiety była prawie zerowa, stuprocentowe było tylko pragnienie: Jeżeli istnieje Bóg, to ona pragnie Go całym swoim sercem, pragnie, by On zaczął działać w jej życiu.

W tym miejscu po raz drugi przytoczę słowa Jezusa: „... a tego, kto do Mnie przychodzi, nie odrzucę”. A czy

ty, drogi czytelniku masz pragnienie, żeby przyjść do Jezusa?

Czy wiara w Jezusa wystarczy do zbawienia?

Może w tym miejscu pomyślisz: „Czy wiara w to, co uczynił dla mnie Jezus i wiara w Niego mogą być czynnikami decydującymi o zbawieniu?”. Postuchajmy, co na podobne pytanie odpowiedzieli Paweł i Syłas strażnikowi więziennemu, który wewnętrznie poruszony zaistniałą sytuacją zapytał: „Panowie, co mam czynić, abym został zbawiony? Odpowiedzieli mu: Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony ty i twój dom. Następnie jemu i wszystkim jego domownikom opowiedzieli naukę Pana”.

Jaka to była nauka Pana dotycząca zbawienia? Była nią wiara w Pana Jezusa oraz to, czego On dokonał na Golgocie, taka wiara otwierała drogę łasce. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny.” (Jana 6:47). Werset 47 jest jedną z najprostszych i najwięźlejszych prezentacji drogi zbawienia w całej Biblii. Pan Jezus wyraża to w słowach, których trudno nie zrozumieć – że każdy, kto wierzy w Niego, ma życie wieczne. Zauważmy, że te

nieśmiertelne słowa poprzedził swoim emfaticznym „zaprawdę, zaprawdę”. To jeden z wielu wersetów w Nowym Testamencie, które uczą, że do zbawienia nie prowadzą uczynki, przestrzeganie prawa, przynależność kościelna ani posłuszeństwo złotej zasadzie, ale prosta wiara w Pana Jezusa.

Potwierdził to również Paweł pisząc list do Efezjan gdzie w drugim rozdziale a wierszach 8 i 9 możemy znaleźć następujące słowa: „Łaską przecież jesteście zbawieni przez wiarę. Nie od was więc to pochodzi, lecz jest darem Boga. Nie z powodu uczynków, aby się nikt nie chlubił”. Te wersety przedstawiają prosty plan zbawienia w sposób najjaśniejszy w całej Biblii. Wszystko zaczyna się od łaski i to Bóg ma inicjatywę w jej udzielaniu. Daje On zbawienie na podstawie osoby i dzieła Pana Jezusa Chrystusa tym, którzy są go zupełnie niegodni. Ci, którzy są zbawieni, wiedzą o tym. Pisząc do Efezjan, Paweł wyraził się następująco: jesteście zbawieni. Wiedział o tym zarówno on, jak i jego adresaci.

Apostoł opisał sposób otrzymania daru życia przez wiarę. Wiara oznacza zajęcie miejsca zgubionego, winnego grzesznika i przyjęcie Pana Jezusa jako jedynej nadziei na zbawienie. Prawdziwa, zbawienna wiara to oddanie

się osoby Osobie. Jakakolwiek myśl, że można zasłużyć lub zarobić na zbawienie zostaje na zawsze odrzucona. Nie od was to więc pochodzi! Martwi ludzie nie mogą nic uczynić. Podobnie grzesznicy, nie zasługują na nic innego, jak tylko na karę.

Boży to dar. Dar ten jest oczywiście darmowym i bezwarunkowym prezentem. Tylko na takich zasadach Bóg proponuje zbawienie. Dar Boży to zbawienie łaską i przez wiarę. Bóg oferuje ten dar ludziom wszędzie (Dzieje 15:11; Gal. 2:16; Rzym. 3:22-24; 4:2-8,13; 5:1; 9:30-32; Tytusa 3:5-7). Nie jest on z uczynków, czyli nie można sobie na niego zarobić tak zwanymi dobrymi uczynkami. Pokazał nam to Jezus na przykładzie dwóch ludzi: jednym z nich była osoba uważająca siebie za sprawiedliwą, przestrzegającą prawa, zachowującą post, składającą dziesięciny, modlącą się. A jaką osobą była ta druga? Uważała siebie za zupełnie bezwartościową, upokorzoną, nie mającą nawet odwagi podnieść oczu ku niebu, błagającą jedynie Boga o miłosierdzie. Zauważ czytelniku, że jedna i druga zanosi modlitwę do Boga. Która modlitwa zostaje przyjęta? Czy ta, która odwoływała się do własnych zasług, czy też ta, która odwoływała się jedynie do miłosierdzia Bożego? Odpo-

wiedź znajdujemy w Łukasza 18:9-14. Gdyby tą przypowieść przenieść na nasze czasy, czy w nich nie spotykamy również wielu osób, które chcąc wykazać swoją lepszą pozycję przed Bogiem będą wyliczać następujące swoje zasługi jak: członkostwo w zborze, uczęszczanie do zboru, przynależność do określonej organizacji religijnej, próby zachowania przykazań Bożych, życie według wytycznych Kazania na Górze, łożenie na cele charytatywne, bycie dobrym sąsiadem, życie moralne i cieszące się szacunkiem ludzi.

Ludzie nie są zbawieni przez uczynki. Nie są też zbawieni przez wiarę oraz uczynki. Zbawienie otrzymują wyłącznie przez wiarę. W momencie, kiedy dodamy jakąkolwiek ilość jakichkolwiek uczynków do warunków uzyskania życia wiecznego, zbawienie przestaje pochodzić z łaski. List do Rzymian 11:6 wyjaśnia to następująco: „Jeśli zaś dzięki łasce, to nie z powodów uczynków, bo wtedy łaska nie byłaby już łaską”. Jednym z powodów, dla których uczynki są wyłączone z warunków zbawienia, jest uchylenie podstawy dla ludzkiej pychy. Gdyby ktoś mógł uzyskać zbawienie przez uczynki, miałby powód, żeby się chlubić przed Bogiem. Bóg nie dopuszcza takiej możliwości. Wyjaśnia to list do Rzymian 3:27:

„Gdzie więc jest powód do chluby? Już nie istnieje. Przez jakie prawo? Uczynków? Nie, przez prawo wiary”.

Gdyby ktokolwiek mógł otrzymać zbawienie na podstawie swoich dobrych uczynków, śmierć Chrystusa nie byłaby konieczna. Wyjaśnia to list do Galatów 2:21: „Nie odrzucam łaski Boga. Jeśli bowiem usprawiedliwienie jest dzięki Prawu, to Chrystus umarł na próżno”. Wiemy natomiast, że powodem Jego śmierci był brak jakiegokolwiek innej możliwości ratunku dla winnych grzeszników.

Gdyby ktokolwiek mógł otrzymać zbawienie na podstawie swoich dobrych uczynków, byłby własnym zbawicielem i mógłby oddawać sobie cześć. Takie postępowanie byłoby bałwochwalstwem, a Bóg przeciwstawia się mu (Wyjścia 20:3). Księga Objawienia ukazuje nam osoby zbawione oraz ich wypowiedzi, w których wyjawiają, komu zawdzięczają swoje zbawienie: „I donośnym głosem wołają: Zbawienie pochodzi od naszego Boga, który siedzi na tronie, i od Baranka” (Obj. 7:10).

Nawet gdyby założyć możliwość zbawienia przez wiarę w Chrystusa oraz własne dobre uczynki, powstałaby nierealna sytuacja istnienia dwóch zbawicieli – Jezusa i grzesznika. Chry-

stus musiałyby wtedy dzielić się chwałą zbawienia z kimś innym, a coś takiego nie może mieć miejsca. Wreszcie, gdyby ktokolwiek mógłby mieć wkład w swoje zbawienie za pomocą swoich uczynków, Bóg miałby względem niego dług. Taka sytuacja również jest niemożliwa, ponieważ Bóg nie może być niczym dłużnikiem (Rzym. 11:35, 36). W przeciwieństwie do uczynków, wiara wyklucza pychę (Rzym. 3:27), ponieważ nie zawiera ona elementu zasługi. Nie mamy powodów do dumy, że zaufaliśmy Panu. Wierzyć w Niego to najrozsądniejsza, najbardziej racjonalna i najmądrzejsza rzecz, jaką można sobie wyobrazić. Właściwie zaufanie swojemu Stwórcy i Odkupicielowi jest jedynym logicznym rozwiązaniem. Jeżeli nie mielibyśmy zaufać Jemu, to komu w takim razie moglibyśmy ufać?

A jak przedstawiała się sprawa z ocalałymi w potopie? Jakie warunki musiał spełnić ten, który chciał ocaleć? Decydowała wiara czy uczynki? Na te pytania znajdujemy odpowiedź w liście do Hebrajczyków 11:7: „Dzięki wierze Noe otrzymał wyrocznię o tym, czego jeszcze nie można było zobaczyć. Przyjął ją z bojaźnią i zbudował arkę, aby ocalić swoją rodzinę. Przez wiarę potępił świat i stał się dziedzicem sprawiedliwości, którą otrzymuję się przez wiarę”.

A kto miał możliwość być wyratowanym z wyroku, jaki spadł na Sodomę i Gomorę? Czy nie ci wszyscy, którzy okazali wiarę w słowa Pana, że te miasta mają być zniszczone i należy je opuścić? Czy zięciowie Lota zginęli dlatego, że byli gorsi od innych? Czy też bezpośrednim powodem był brak wiary w zapowiedź Bożą zniszczenia tych miast? Księga Rodzaju 19:14 podaje: „Wyszedł tedy Lot i powiedział zięciom swoim, którzy mieli pojąć jego córki za żony, mówiąc: Wstańcie, wyjdźcie z tego miejsca, bo Pan zniszczy to miasto! Ale zięciom wydawało się, że żartuje”.

A jak przedstawiała się sprawa z dziesiątą plagą w Egipcie? Co decydowało, że anioł śmierci omijał domy pierworodnych z narodu Izraelskiego? Czy podstawą były zasługi danego pierworodnego? Czy wszyscy pierworodni izraelscy musieli być lepsi od pierworodnych Egipcjan, by mogli ocaleć? Czy wśród pierworodnych Egipcjan nie było ani jednego lepszego od pierworodnych Izraelitów? Co zatem należało uczynić, aby pierworodny nie zginął? Należało krwią baranka pomazać oba odrzwia i nadproża w domach, gdzie znajdował się pierworodny (Wyjścia 12:7). Natomiast w Księdze Wyjścia 12:13 znajdujemy odpowiedź, co decydowało

o ocaleniu pierworodnego. „A krew ta będzie dla was znakiem na domach, gdzie będziecie. Gdy ujrzę krew, ominę was, i nie dotknie was zgubna plaga, gdy uderzę ziemię egipską”. Czy podstawą ocalenia pierworodnych były ich osobiste zasługi? Otóż, nie. Podstawą ocalenia była wiara, że ta śmierć nastąpi, jeżeli nie będzie krwi baranka na drzwiach. Opisuje nam to list do Hebrajczyków 11:28-34.

A jak jest z tobą? Czy wierzysz, że jedyną podstawą twojego ocalenia jest fakt jak potraktowałeś ofiarę złożoną na Gólgocie przez Jezusa? Słowo Boże wyjaśnia nam: „Bóg dał nam życie wieczne, a życie to jest w Jego Synu. Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma życia” (1 Jana 5:11, 12).

Czy jestem zbawiony przez wiarę i uczynki?

W tym miejscu może powiesz: chyba nie będzie niczym złym jeżeli do zbawienia z łaski, by ona mogła pełniej zaowocować dodam jakieś dobre uczynki. A może w takim przypadku zbawienie będzie pewniejsze? Jeżeli tak sądzisz, to nie jesteś pierwszym, który zajmuje takie stanowisko. Masz swojego poprzednika, którym był zbór w Galacji. Przyjął on Jezusa za swoje-

go Zbawiciela, wielu narodziło się na nowo stając się nowym stworzeniem (Galatów 6:15). Pojawili się jednak w tym zborze nauczyciele uważający, że jeśli zbawienie ma być pewne, to trzeba się obrzezać. Tak to opisuje Paweł: „Oto ja, Paweł, mówię wam, że jeśli się poddacie obrzezaniu, Chrystus do niczego wam się nie przyda. Ponownie oświadczam każdemu człowiekowi, który się poddaje obrzezaniu, że jest on zobowiązany zachować całe Prawo. Wy, którzy w prawie szukacie usprawiedliwienia, zostaliście oddzieleni od Chrystusa, straciliście łaskę” (Galatów 5:2-4).

Co było złego w obrzezaniu? Od pokoleń tej czynności poddawali się wszyscy Izraelici. Nic więc dziwnego, że niektórzy zaczęli sądzić, iż bez obrzezki nie można być zbawionym (Dzieje 15:1). (Podobnie jak obecnie wielu sądzi, że do ofiary Jezusa trzeba dodać przynależność do Organizacji Świadców Jehowy, gdyż wtedy dopiero zbawienie będzie możliwe). W praktyce oznaczało to, że nie Żydzi przyjmujący Jezusa muszą najpierw się obrzezać, czyli przyłączyć się do narodu izraelskiego. Paweł zauważa, że taki pogląd zagraża poważnie dobrej nowinie. Dlaczego?

Ponieważ legalizm wynikający z określonych przepisów wyklucza

usprawiedliwienie z łaski. Z treści listu Pawła wynika jasno, że tą złą nowiną na którą Galatowie byli szczególnie narażeni i którą tak ostro Paweł potępił formułując nawet zdanie, że kto ją głosi niech będzie przeklęty, był legalizm. Legalizm można zdefiniować jako fałszywą zasadę, według której Bóg akceptuje ludzi, uznając ich za sprawiedliwych i godnych przybliżenia się do Niego, na podstawie przestrzegania przez nich pewnego zbioru przepisów, niezależnie od tego, czy zaufali Bogu, czy polegają na Nim, kochają Go i przyjmują Jego miłość ku sobie. Tak to nam wyjaśnił: „Wiemy jednak, że człowiek nie dostępuje usprawiedliwienia z uczynków Prawa, lecz przez wiarę w Jezusa Chrystusa. My uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa, aby osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie z uczynków Prawa, ponieważ żaden człowiek nie osiągnie usprawiedliwienia z uczynków Prawa. Nie odrzucam łaski Boga. Jeśli bowiem usprawiedliwienie jest dzięki Prawu, to Chrystus umarł na próżno” (Galatów 2:16, 21).

Dalej Paweł pisze: „To, że nikt w Prawie nie doznaje usprawiedliwienia u Boga jest oczywiste, gdyż sprawiedliwy z wiary będzie żył. Prawo zaś nie pochodzi z wiary” (Galatów 3:11). Paweł wyjaśnia nam, że człowiek po-

legający na uczynkach Prawa jest przeklęty (Galatów 3:10). Z tego przekleństwa był w stanie wykupić nas tylko Jezus przez swoją ofiarę (Galatów 3:13). Tak więc samo Prawo wskazało nam, że nie jesteśmy w stanie sami sobie pomóc, by wyzwolić się ze stanu grzechu i prowadziło nas do wywyższonego na drzewie Jezusa (Galatów 3:24, 25). A w liście do Rzymian 2:11, 12 czytamy: „Bóg bowiem nie ma względu na osobę. Ci, którzy bez Prawa zgrzeszyli, bez Prawa również zginą, ci zaś, co będąc pod Prawem zgrzeszyli, przez Prawo zostaną osądzeni”. Paweł mówi wyraźnie, że bieg rozpoczęty przez Galatów był piękny, lecz ktoś im przeszkodził w słuchaniu prawdy (Galatów 5:7). Dalej pisze: „Jeśli jednak pozwalacie prowadzić się duchowi, nie jesteście pod panowaniem Prawa” (Gal. 5:18). Używa bardzo ostrych słów mówiąc o odpadnięciu od Chrystusa przez legalizm, nawet w przypadku gdy chodzi tylko o odrobinę zasad moralnych, które chcielibyśmy dodać do usprawiedliwienia z łaski: „Mała ilość zaczynu zakwasza całe ciasto” (Galatów 5:9).

Wyjaśnię to na podstawie przykładu. W pewnym mieście żył człowiek bezdomny, był on brudny, często głodował, miał bardzo liche ubranie. Pewnego dnia zatrzymuje się przy nim do-

brze ubrany mężczyzna, zaczyna z nim rozmawiać i pokazuje jakiś dokument. Okazuje się, że żebrak miał krewnego, nieprzeciętnie bogatego człowieka, który właśnie zmarł. Przed śmiercią ów człowiek sporządził testament, w którym cały swój majątek przekazuje jemu. Od tego nędzarza wymaga się tylko, by złożył swój podpis, że zgadza się na przyjęcie całej majątności. Po chwili wahania podpisuje się na nim.

Czy możesz wyobrazić sobie tego człowieka? Jest on obecnie najbogatszą osobą w mieście. A jak wygląda? Ubranie ma nadal porwane, jest głodny i brudny. Czy po ocenie jego wyglądu powiesz: to niemożliwe? Gdy spotykasz go po kilku dniach widzisz, że jest czysty, zadbany, dobrze ubrany, syty, lecz może dostrzegasz, że jeszcze nie wszystkie maniere tego człowieka współgrają z ubraniem, które nosi.

Podobnie przedstawia się sprawa z nawróceniem. Człowiek, który nie pracował, lecz przyjął dar zbawienia z łaski Bożej, w jednej chwili staje się dzieckiem Bożym oraz dziedzicem. Wyjaśnia nam to apostoł Paweł w liście do Rzymian 8:16, 17: „Duch ten równocześnie świadczy naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Boga. Jeśli zaś dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa”.

W liście do Galatów Paweł wyjaśnia nam dalej: „Wszyscy bowiem dzięki wierze w Jezusa Chrystusa jesteście synami Boga. Jeżeli zaś należycie do Chrystusa to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą – dziećcami. Tak więc nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem to i dziedzicem z woli Boga” (Gal. 3:26, 29; 4:7). Tak więc przez wiarę w ofiarę Jezusa stajesz się dzieckiem Bożym oraz dziedzicem.

Co to oznacza dla ciebie? Pewność zbawienia. Następuje to w chwili, gdy przyjąłeś przez wiarę dar łaski i uwierzyłeś Jezusowemu dziełu na Golgocie. Jezus tak to wyjaśnił: „Zapewniam, zapewniam was, że kto słucha mego słowa i wierzy Temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na potępienie, lecz przeszedł ze śmierci do życia” (Jana 5:24). „Kto wierzy w Syna ma życie wieczne” (Jana 3:36).

Inne fragmenty Nowego Testamentu też to jednoznacznie potwierdzają: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia” (1 Jana 3:14). „Wielbili Boga i cieszyli się przychylnością całego ludu a Pan dołączał do nich codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dzieje 2:47). „Żadne więc teraz potępienie nie zagraża tym, którzy są w Jezusie Chrystusie” (Rzym.8:1).

Tak więc, z łaski otrzymujemy zbawienie już teraz. Jest to rozsądne, ponieważ jeżeli zbawienie nie jest naszą zasługą, lecz zasługą naszego Pana Jezusa, to następuje w chwili przyjęcia Go. List do Koryntian tak to opisuje: „On to dla nas Tego, który nie znał grzechu, uczynił grzechem, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Kor. 5:21). „Przez tę jedną ofiarę przecież uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy dostępują uswięcenia” (Hebr. 10:14).

Czytelniku, zwróć uwagę w tym miejscu na słowa Pawła: „wszyscy, których prowadzi Duch Boży są dziećmi Bożymi (...) jeżeli dziećmi to również dziedzicami” (Rzym. 8:14, 17). A warunek jest tylko jeden, prowadzenie przez Ducha Bożego, prawda?

A co z tak zwanymi drugimi owcami? Czy Paweł gdzieś wspomniał o zbawionych osobach nie posiadających Ducha Bożego? A może pisał o osobach które mają Ducha Bożego lecz nie są ani dziećmi, ani też będą dziedzicami? Będzie to wyjaśnione dalej.

Czy uczynki w ogóle się nie liczą?

Może zapytasz: A co z uczynkami? Teraz, gdy łączy nas wspólnota z Jezusem, będziesz mieć również dobre

uczynki, które są naturalnym czynnikiem wszczęcia Ciebie w Jezusa. Praktycznie od tej chwili rozpocznie się Twój proces uświęcania. Jest to dzieło Boże dokonujące się w Tobie, gdyż stałeś się nowym stworzeniem: „Jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor. 5:17). Stało się to dzięki Jezusowi oraz działającemu w nas Duchowi Świętemu: „Przez Niego bowiem zostaliśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali” (Efezjan 2:10). Cel tego nowego stworzenia znajdujemy w wyrażeniu „do dobrych uczynków”.

Choć prawdą jest, że przez dobre uczynki nie otrzymujemy zbawienia, równie prawdziwe jest, że nowe stworzenie otrzymujemy dla tych dobrych uczynków. Nie są one korzeniem, ale owocem. Nie staramy się chodzić w dobrych uczynkach po to, aby uzyskać zbawienie, ale dlatego, że zostaliśmy zbawieni. „Objawiła się bowiem wszystkim ludziom zbawcza łaska Boga, która wychowuje nas, abyśmy odrzucili bezbożność i światowe pożądania, a żyli na tym świecie roztropnie, sprawiedliwie i pobożnie” (Tytusa 2:11, 12).

Ten aspekt nauki o zbawieniu przedstawia również Jakub, mówiąc: „Wiara bez uczynków jest martwa” (Jakuba 2:26). Dobre czyny są bezpośrednim dowodem potwierdzającym fakt prowadzenia nas przez Ducha Świętego. Paweł w liście do Galatów 5:22, 23 tak to ujął: „Owoce zaś ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie”. Skoro dobre czyny są owocem prowadzenia przez Ducha Świętego, to źródło ich siły nie leży w nas, lecz w Nim. „Śmiało więc zbliżajmy się do tronu łaski, abyśmy we właściwym czasie otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę pomocy” (Hebr. 4:16). Widzimy więc, że Jego miłosierdzie zakrywa to, czego nie powinniśmy zrobić, a łaska daje nam moc do robienia tego, co powinniśmy, ale nie potrafimy o własnych siłach.

W tym miejscu bardzo pomocny jest komentarz Morgana:

„Nigdy nie przestanę wskazywać na fakt, że greckie wyrażenie przetłumaczone jako ‘we właściwym czasie’ pochodzi z języka potocznego, a jego dokładnym odpowiednikiem jest ‘na czas’. ‘Abyśmy dostąpili miłosierdzia i na czas’ – właśnie wtedy i tam, gdzie jej po-

trzebujemy – ‘znaleźli łaskę ku pomocy’. Nachodzi cię pokusa; w chwili gdy ona przypuszcza szturm, ty spoglądasz na Niego, a łaska na czas przychodzi z pomocą”.

Powróćmy teraz do naszego bezdomnego. Ten nędzarz, który w jednej chwili stał się posiadaczem olbrzymiej fortuny, swoim dalszym życiem pokazał, że faktycznie ją otrzymał. Stać go było na prowadzenie zupełnie innego życia. Jeżeli by jednak twierdził, że otrzymał ten spadek, a w jego życiu nic by się nie zmieniło, to osoby obserwujące ten stan rzeczy mogłyby zwątpić, czy faktycznie się stał dziedzicem tego majątku. Podobnie jest z nami. Jeżeli prawdziwie rodzimy się z Ducha, to ten Duch powoduje u nas zmiany. Owoce Tego Ducha będą widoczne w naszym życiu. My ze swojej strony powinniśmy prosić, by Ten Duch nas napełniał, prowadził i zmieniał. Boży porządek jest więc następujący:

1. Z łaski Bożej wiara w dzieło zbawcze Jezusa daje nam zbawienie.
2. Zbawienie uzyskane przez nowe narodzenie prowadzi nas do dobrych uczynków, a wynikiem tego jest nagroda.

Drogi czytelniku! Niniejsza broszura z pewnością nie przekona ciebie, by dać wiarę cudowi zbawienia z łaski. Przekonać cię może jedynie Duch Boży, jeżeli będziesz szczerze prosić o to w modlitwie. Gdyż to tylko w wyniku otwarcia serca przez Pana dokonuje się proces przyjęcia Go (Dzieje 16:14). Nie jest on wynikiem agitacji. Wyjaśnił to Łukasz w Dziejach Apostolskich, cytując wcześniejsze natchnione pisma: „Patrzcie, (...) zdumiewajcie się, bo za waszych dni dokonuję dzieła, któremu nie uwierzylibyście, jeśliby o nim wam ktoś opowiadał” (Dzieje 13:41). Jakiemu to dziełu mieli nie dać wiary słuchający? Przedstawiają to wcześniejsze wersety: „Niech więc wam, bracia, będzie wiadomo, że przez Niego jest wam zwiastowane odpuszczenie grzechów. Wszystko, co nie mogło wam zostać usprawiedliwione w Prawie Mojżesza, w Nim jest usprawiedliwione każdemu wierzącemu” (Dzieje 13:38, 39). Jeżeli w dalszym ciągu trudno ci czytelniku uwierzyć, że ty możesz otrzymać nagrodę zbawienia za darmo, nie zasłużwszy sobie na nią, to przytoczę ci cytat ze *Strażnicy* nr 12/1975 r., s. 14, akapity 12-14:

„Cechą charakterystyczną tego stanu jest okoliczność, że Bóg na podstawie ich wiary w ofiarę Jezusa Chrystusa usprawiedliwia

ich, inaczej mówiąc ogłasza ich za sprawiedliwych. Apostoł pisał: ‘Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę; ‘przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni’. — Rzym. 5:1, 9.

¹³ Jak długo ci kapłani przebywają na ziemi, pozostają oczywiście w niedoskonałym, obciążonym grzechami ciele; jedynie z racji zastosowania wartości ofiary Chrystusa są poczytani za sprawiedliwych. Mają przed Bogiem pozycję sprawiedliwą, nie zasługującą na potępienie. Paweł mówi w uniesieniu: ‘Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Tak więc umysłem [odnowionym umysłem chrześcijanina] służę Prawu Bożemu, ciałem zaś — prawu grzechu. Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.’ — Rzym. 7:24—8:2.

¹⁴ Ponieważ sprawiedliwość tych podkapłanów nie jest ich własną zasługą, niczego nie mogą dodać do wartości ofiary Chrystusowej. Jedynie ta ofiara ma moc zmywania grzechów”.

Czy ta sprawiedliwa pozycja wymienionych powyżej osób jest wyni-

kiem tylko wiary w ofiarę Jezusa? Jeżeli tak, to w ich przypadku nie biorą udziału w ich zbawieniu żadne dobre czyny. Jeżeli nawet 10 procent zasług w otrzymaniu zbawienia mogliby przypisać sobie oznaczałoby to, że Jezus nie jest jedynym Zbawicielem, gdyż zbawia wtedy tylko w 90 procentach. Czy możesz sobie wyobrazić, że w danym przypadku, gdybyś nawet 1 procent swoich zasług musiałbyś dodać do ofiary Jezusa, oznaczałoby to, że Jego ofiara była niewystarczająca.

Może w tym miejscu zaskoczony stwierdzisz: „Jak to? Czy tylko ja jako druga owca muszę wypracować sobie zbawienie? Natomiast ci wszyscy, którzy ‘najwięcej dano’ oraz posiadają największą odpowiedzialność za dzieło głoszenia otrzymują ją za darmo? Czy byłoby to zgodne z zasadą podaną przez Jezusa w Ewangelii Łukasza 12:48: ‘Komu wiele dano, od tego wiele będzie się wymagać, a komu wiele powierzono, od tego więcej się zarządza?’”.

Na ten temat pisano również w książce *Życie wieczne w wolności synów Bożych*, s. 250, akapit 20:

„Tak samo Jezus Chrystus przedstawił wartość swej człowieczej krwi życia najpierw za swój zbór 144 000 naśladowców, którzy mają być razem z nim Królewskimi

Kapłanami w niebie. Na tej podstawie Jehowa Bóg może tych 144 000 naśladowców usprawiedliwić, czyli uznać za sprawiedliwych, wymazując ich grzechy popełnione w przeszłości i odpuszczając im późniejsze grzechy popełnione w ciele”.

Odnosnie wielkiej rzeszy drugich owiec, w tej samej książce podano w dalszym, 22 akapicie:

„Wielka rzesza ocalałych w wojnie wielkiego dnia Boga Wszemocnego znajdzie się wtedy na najlepszej drodze do absolutnej sprawiedliwości i doskonałości cielesnej (...) Z tego powodu ani teraz, ani w przyszłości nie zostaną usprawiedliwieni, to znaczy uznani za sprawiedliwych w taki sposób jak 144 000 współdziedziców niebiańskich, którzy zostają uznani za sprawiedliwych, kiedy jeszcze są w ciele. Wielka rzesza nie dozna przemiany swojej natury z ludzkiej w duchową i dlatego nie potrzebuje usprawiedliwienia przez wiarę ani przypisania jej sprawiedliwości, czego dostępuje 144 000 wybranych. Nie będzie też potrzebować przypisania jej ludzkiej doskonałości przez wiarę w krew Chrystusa, będzie natomiast potrzebować rzeczywistej doskonałości w ciele przez doda-

jącą otuchy, oczyszczającą pomoc mesjańskiego Królestwa Bożego – i właśnie tego dostąpi podczas tysiącletniego królowania Chrystusa”.

Jednakże organizacja pisząc to nie była w stanie podać nawet jednego wersetu Biblijnego potwierdzającego tę naukę.

Natomiast w książce *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* na s. 248 czytamy:

„Ponowne narodzenie ma związek z chrztem w wodzie i zrodzeniem przez ducha Bożego. W ten sposób człowiek staje się synem Bożym i ma widoki na udział w Królestwie Bożym (Jana 3:3-5). Przeżył to Jezus oraz 144 000 współdziedziców Królestwa niebiańskiego”.

W tym miejscu pragnę przypomnieć po raz kolejny słowa Pana Jezusa zanotowane w Ewangelii Jana 3:3 mówiące o tym, że jeżeli ktoś nie narodzi się ponownie, to nie może nawet ujrzeć Królestwa Bożego. Przypomina mi się w tym miejscu wypowiedź jednego z chrześcijańskich reformatorów: „Wierny winien więcej baczyć na bezpośrednie Słowa wskazanie niż szczególnie Ducha objawienie”. Myślę, że ma to zastosowanie szczególnie tam, gdzie

następuje rozbieżność pomiędzy tym, na co wskazuje Słowo Boże, a tym, na co rzekomo wskazuje Duch Boży.

Jak zapatrywać się na dwie klasy zbawionych?

W bardzo skrótowy sposób postaram się wyjaśnić zagadnienia dotyczące pierwszych i drugich owiec oraz poglądy na różne rodzaje zbawienia prezentowane przez organizację Świadków Jehowy, które wiele razy ulegały zmianie. Do roku 1935 uważano, że istnieją cztery grupy zbawionych ludzi. Pogląd ten był następstwem błędnej interpretacji 2 Tym. 2:20, ten werset interpretowano następująco: W wielkim domu – dom wiary, dom Boży. Naczynie złote – maluczkie stadko, naczynie srebrne – wielkie grono (wielka rzesza), drewniane i gliniane – ci którzy będą na poziomie ludzkim, ziemskim.

W roku 1935 nastąpiła zmiana poglądów i organizacja oznajmiła, że istnieją tylko dwie klasy ludzi zbawionych. W następujący sposób wyjaśniała to książka *Bogactwo*, ss. 91, 92:

„Świadek Boży, Noe, ‘głosiciel sprawiedliwości’ wyobraża wierny ostatek, znajdujący się obecnie na ziemi. Osoby, które znajdowały się z Noem w arce, wyobrażają

klasę Jonadabową, przystępującą do organizacji Bożej na ziemi. Ci mają obietnicę, że gdy spełnią wymienione warunki, zachowani będą w dniu pomsty Jehowy (Sofoniasza 2:3). Warunki są te, że winni przyłączyć się do organizacji Pańskiej i pozostać w niej, służąc wytrwale Bogu, pracując w harmonii ze Świadcami Jehowy i nie idąc na kompromis z światem. Wszelką próbę pozostawania w organizacji czyli „wozie” Bożym i jednoczesnego popierania złego świata chociażby przez niemądre pragnienie dźwignięcia go, spotkania kłeska. Organizacja Jehowy jest jedyne miejsce bezpieczeństwa, a kto raz wybrał to miejsce schronu dla swego pożytku i je następnie dobrowolnie opuszcza, tego czeka pewne zniszczenie. (...) Wybitna prawda, występująca w tym obrazie i przewyższająca swoją doniosłością wszystkie inne jest ta: Jehowa Bóg wszechmogący, jest dawcą życia i zachowa tych, co go miłują, słuchają i pozostają wytrwale wierni jego organizacji”.

Natomiast na stronie 77 wymienionej książki mamy wyjaśnienie symboli przedstawionych w tym obrazie:

„Wóz symbolicznie przedstawia organizację. Ponieważ Jehu przy wykonywaniu zlecenia Je-

howy jechał na wozie, przeto jego wóz przedstawia organizację Jehowy będącą obecnie na ziemi, to jest klasę ‘wiernego sługi’, ostatek Jehowy, działający jako Świadkowie Jehowy pod przywództwem Jezusa Chrystusa. Jehu wziął Jonadaba za rękę i prosił go, aby wsiadł do jego wozu, a wtem przedstawia on Pana Jezusa, udzielającego pomocy wszystkim ludziom dobrej woli, którzy pragną połączyć się z jego organizacją”.

A oto fragment ze stron 115 i 116:

„Jezus najpierw przedstawia swych wiernych naśladowców jako swych uczniów i przyrównywa ich do owiec, a następnie dla odróżnienia tych, co idą do nieba, od innych z rodzaju ludzkiego, którzy miłują i słuchają Boga powiada: ‘A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść; i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz’ (Jana 10:16). Wspomniani tu jako drugie owce są ci, co w innych rozdziałach Pisma Świętego utożsamieni są jako Jonadabowie, którzy we właściwym czasie wchodzą do organizacji Bożej, podlegającej kierownictwu Chrystusa Jezusa, dobrego pasterza. Są to ci posusz-

ni, do których Pan się odniósł, gdy powiedział: ‘Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli kto słowa me zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki’ (Jana 8:51). ‘A wszelki, który żyje, a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Wierzyszże temu?’ (Jana 11:26)”.

W tym miejscu czytelniku może masz dylemat: „Kogo mam słuchać?”. W podobnej sytuacji znalazł się kiedyś Marcin Luter. Kierując się swoim sumieniem oraz Biblią zajął następujące stanowisko wobec swych sędziów, gdy powiedział: „Jeśli nie zostaną przekonani na podstawie słów Pisma Świętego lub czegoś co byłoby oczywistym dowodem (wierzę bowiem, że nie przekona mnie ani Papież, ani sam sobór, bo zarówno jeden, jak i drugi często się mylili i przeczyli sobie samym), pozostanę związany przez Pismo Święte, które cytowałem, zaś moje sumienie jest w niewoli słów Bożych; a ponieważ nie jest ani bezpiecznym, ani właściwym postępować wbrew sumieniu, przeto nie mogę i nie zamierzam czegokolwiek odwoływać. Tu stoję. Inaczej nie mogę; Tak mi dopomóż Boże. Amen”.

W podobnej sytuacji znaleźli się apostołowie Piotr i Jan. Stanęli wobec podobnego dylematu, czy mają dalej głosić prawdę Bożą, czy też ugiąć się

z bojaźni przed trybunałem złożonym z siedemdziesięciu przedstawicieli ówczesnej religii. Ich postawa zajęta przed sędziami jest dobrą lekcją dla nas. Apostołowie oświadczyli: „Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was czy Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dzieje 4:19, 20). W tym miejscu może powiesz: „Ale co ja mogę uczynić?”. Pytanie to rodzi się u ciebie jako u osoby szczerzej, która obawia się złamać zasady swojej organizacji, by przez to nie narazić się na osąd Boży. Po części jest to zrozumiałe.

Ażebyś jednak nie miał wyrzutów sumienia, że pozwoliłeś sobie na sprawdzanie nauk organizacji, zacytuję ci, co ta organizacja zaleciła swoim członkom, a więc i tobie w książce *Prawda, która prowadzi do życia wiecznego*, ss. 14-16, czytamy:

„Musimy zbadać nie tylko to, w co sami wierzymy, lecz także to, czego naucza wyznanie, do którego należymy. Czy jego nauki są całkowicie zgodne ze Słowem Bożym, czy też są oparte na tradycjach ludzkich? Jeżeli miłujemy prawdę, to nie będziemy się obawiać takiego sprawdzenia. Każdy powinien starać się szczerze ustalić, czego Bóg od nas wymaga a potem powinien to spełniać

– Jana 8:32. (...) Wyznanie, które naprawdę uznaje Biblię za Słowo Boże, nie będzie się powoływać tylko na pewne fragmenty tej księgi, odrzucając resztę. Całe Pismo jest natchnione przez Boga i użyteczne do nauczania, do strofowania, do prostowania rzeczy. (2 Tym. 3:16). Wobec tego religia uznawana przez Boga musi się zgadzać z Biblią we wszystkich szczegółach. Człowiek, który chce się podobać Bogu, musi być szczerzy. Ale sama szczerść jeszcze nie sprawia, że jego religia podoba się Bogu. Apostoł Paweł napisał pod wpływem Ducha Bożego o niektórych współczesnych mu ludziach: ‘Wydają im bowiem świadectwo, że są gorliwi dla Boga, ale nie według tego co wiedzieć należy. Bo nie znając sprawiedliwości Bożej, a starając się ustanowić własną nie są podlegli sprawiedliwości Bożej’ (Rzym. 10:2, 3). W rezultacie szczerść tych ludzi została zepchnięta na ślepy tor”.

Może w tym miejscu zapytasz jak dalece powinienem zaufać organizacji oraz być jej posłuszny? Na to pytanie odpowiada nam *Strażnica* nr 7/1962 r. w artykule „Trwajcie na swych stanowiskach”, s. 4, akapit 15:

„Czy zauważyłeś, że w swym pysznym i ambitnym dążeniu

szatan nie zmierzał jedynie do wzniesienia się na zakazane wyżyń, lecz także do wywyższenia swego tronu? Tam, gdzie jest tron z konieczności musi być też królestwo oraz poddani, nad którymi panuje zasiadający na tronie. Nadto w tym wypadku – mimo iż nie zawsze tak bywa – nie ulega wątpliwości, że związane z tym jest oddawanie czci boskiej, przez co należy rozumieć składanie z głęboką czią hołdu, okazywaniu szacunku i podziwu. Nie myśl, że to się ogranicza do kogoś, kto chodzi na jakieś miejsce związane z kultem albo przestrzega pewnych nabożnych praktyk lub dopełnia jakichś obowiązków religijnych. Jeśli tylko ktoś posłusznie służy jakiejś osobie lub organizacji, bez względu na to czy dobrowolnie, czy pod przymusem, uznając ją za władzę zajmującą stanowisko władzy wyższej i wielkiego autorytetu, to można zgodnie z Pismem Świętym powiedzieć, że jest czcicielem”.

Tak więc czytelniku, musisz sam wybrać, komu chcesz być posłuszny, czy chcesz być czcicielem Boga, czy organizacji.

Przejdźmy teraz do Ewangelii Jana 10:16. By ustalić tożsamość innych owiec czy też drugich owiec (w za-

leżności od przekładu Biblii), trzeba najpierw ustalić tożsamość pierwszych owiec. Postaram się przedstawić werse-ty Biblijne to wykazujące: „Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочył” (Izaj. 53:6). „Tych dwunastu wysłał Jezus i dał im następujące wskazania: nie idźcie do pogan i omijajcie miasta samarytańskie, idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mat. 10:5, 6). „On jednak odpowiedział: zostałem posłany tylko do tych owiec, które zginęły z domu Izraela” (Mat. 15:24).

Na kogo wskazują te wersety? Kim były te owce, do których przyszedł Jezus, jak również posłał do nich swoich apostołów? W Dziejach Apostolskich znajdujemy, jak apostoł Piotr wyjaśnia, kogo dotyczy obietnica zbawienia: „Dla was bowiem jest obietnica i dla waszych dzieci, oraz dla wszystkich którzy są daleko” (Dzieje 2:39). Słowa „dla was” Piotr kierował do Żydów. Kim natomiast mieli być ci, którzy są daleko? Czy oni mogli być tymi innymi owcami? Posłuchajmy co dalej mówią Dzieje Apostolskie: „Wtedy Paweł i Barnaba odważnie powiedzieli: Należało głosić słowo Boga najpierw wam (Żydom). Jeżeli jednak je odrzucacie i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do po-

gan” (Dzieje 13:46). Dalej czytamy: „Gdy mimo to się sprzeciwiali i bluźnili, otrząsnął swoje szaty i powiedział do nich: Krew wasza na waszą głowę. Ja jestem niewinny. Od tej chwili pójdę do pogan” (Dzieje 18:6).

Jeśli chodzi o interesujący nas temat, to Paweł stojąc przed królem Agryppą przytacza bardzo ciekawe słowa wypowiedziane przez samego Jezusa, gdy Ten mu się objawił: „Ale podnieś się i wstań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić ciebie sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś i tego, co ci objawię. Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga, aby przez wiarę we mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi” (Dzieje 26:16-18). Dalej Łukasz w Dziejach Apostolskich zapisał: „Wiedźcie więc, że to zbawienie Boże zostało posłane do pogan, a oni będą słuchać” (Dzieje 28:28).

Natomiast w liście do Rzymian czytamy: „I znowu mówi Pismo: Weselcie się, poganie, z Jego ludem. I znowu: chwalcie, wszyscy poganie, Pana, chwalcie Go wszystkie narody. A także Izajasz mówi: Wyrośnie korzeń Jessego, powstanie, aby panować nad

poganami. W Nim poganie położą nadzieję. Dzięki niej jestem dla pogan sługą Chrystusa Jezusa, sprawującym świętą służbę głoszenia Ewangelii Boga, aby poganie stali się ofiarą przyjemną, uświęconą przez Ducha Świętego. Nie odważę się bowiem mówić o niczym innym, jak tylko o tym, czego Chrystus dokonał przeze mnie - aby pogan doprowadzić do posłuszeństwa - słowem i czynem” (Rzym. 15:10-13, 16, 18).

Zagadnienie dotyczące pogan apostoł Paweł dalej rozwija w liście do Efezjan, opisując ich położenie przed powołaniem do zbawienia oraz po nim, pisząc: „Dlatego pamiętajcie, że niegdyś wy, poganie według ciała - nazywani nieobrzezanymi przez tych, którzy nazywają siebie obrzezanymi, bo są na ciele obrzezani ręką ludzką - byliście w tamtym czasie bez Chrystusa, wyobcowani ze społeczności Izraela i obcy względem obietnicy przymierzy, nie mający ani nadziei, ani Boga na tym świecie. Teraz zaś w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, znaleźliście się blisko przez krew Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem. On, który w jedno połączył jednych i drugich, i zburzył w swoim ciele dzielący ich mur wrogości - Prawo przykazania w postanowieniach, które uznał za bezużyteczne, aby z obu stworzyć w so-

bie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, i ponownie jednych i drugich pojednać z Bogiem w jednym ciele przez krzyż, w sobie samym zadając śmierć wrogości. Swoim przyjściem ogłosił Dobrą Nowinę, pokój wam, którzy byliście daleko i tym, którzy byli blisko. Przez Niego bowiem zarówno jedni, jak i drudzy możemy przybliżyć się do Ojca w jednym Duchu” (Efez. 2:11-18). Dalej ten temat Paweł kontynuuje w liście do Efezjan 3:1-8.

Tak więc, uwzględniając przytoczone powyżej wersety, Słowo Boże dzieli ludzi na następujące grupy: Żydów według ciała oraz pogan. Natomiast dzieląc z pozycji duchowej powstała jedna owczarnia nazywana też Kościołem Bożym, składająca się z pierwszych owiec (Żydów) oraz drugich owiec (pogan). W 1 Koryntian 10:32 Paweł wylicza te grupy: „Nie bądźcie powodem upadku ani Żydów, ani Greków, ani Kościoła Bożego”.

Zastanów się, drogi czytelniku, w jakim czasie Jezus wypowiedział słowa, które zapisał Jan w swojej Ewangelii 10:16. Nie jest istotny tutaj dokładny dzień, miesiąc, czy rok, lecz chodzi tutaj o to, czy miało to miejsce za życia Jezusa na ziemi, czy też te słowa padły po dniu Pięćdziesiątnicy. Dlaczego jest to istotne? Otóż biorąc pod uwa-

gę naukę organizacji wszystkie osoby poczynając od wiernego Abła do dnia Pięćdziesiątnicy są zaliczane do drugich owiec, a także zaliczają się do nich osoby żyjące po roku 1935.

Jeśli chodzi o słowa Jezusa z Jana 10:16, to bezspornie padły one w czasie, gdy Jezus (uwzględniając naukę organizacji) posiadał tylko drugie owce! Jak w tej sytuacji mógł mówić, że ma i drugie owce skoro tylko te w danej chwili posiadał? Gdy jednak odrzucisz naukę organizacji dotyczącą podziału na klasy, to nie będziesz już miał problemu z wyjaśnieniem następujących wersetów Biblijnych: „Mówię wam: Wielu przyjdzie ze wschodu i zachodu, by zasiąść do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w Królestwie Niebios” (Mat. 8:11). „W tym dniu przystąpili do niego saduceusze, którzy utrzymują, że nie ma zmartwychwstania, i zapytali go, mówiąc: Nauczycielu! Mojżesz powiedział: Jeśliby ktoś umarł bezdzietnie, posłuży brat jego wdowę po nim i wzbudzi potomstwo bratu swemu. Było tedy u nas siedmiu braci; i pierwszy pojawiwszy żonę, umarł, i nie mając potomstwa, zostawił żonę swoją bratu swemu. Podobnie i drugi, i trzeci, aż do siódmego. A w końcu po wszystkich zmarła i ta niewiasta. Przy zmartwychwstaniu tedy któregoż z tych siedmiu

zoną będzie? Wszak ją wszyscy mieli. A Jezus odpowiadając, rzekł im: Błędzicie, nie znając Pism ani mocy Bożej. Albowiem przy zmartwychwstaniu ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie w niebie.” (Mat. 22:23-30).

Przypomnę w tym miejscu naukę organizacji, otóż naucza ona, że osoby zaliczające się do drugich owiec, które umrą przed Armagedonem, po zmartwychwstaniu będą żyć na ziemi, lecz w samotności (nie będą zawierały małżeństw). Małżeństwa będą zawierać tylko osoby, które przeżyją Armagedon oraz pokolenia urodzone po nim. Pragnę tutaj wspomnieć, że widziałem smutek wielu osób, które traciły współmałżonka w kwiecie wieku i nie mogły pogodzić się z tym, że jeżeli ta strona, która pozostała przy życiu na żywo przejdzie przez Armagedon będzie mogła zawrzeć związek małżeński, ale nie ze swoim zmartwychwstałym małżonkiem. Czy miłośnicy Bóg mógłby coś takiego uczynić?! Dlaczego, skoro tak wygląda oficjalna nauka organizacji, wszędzie na ilustracjach przedstawiających życie na ziemi po Armagedonie widzimy szczęśliwe, uśmiechnięte rodziny z dziećmi, a nie widzimy całych rzesz samotników, którym nie wolno zawrzeć związku małżeńskiego? Czyż-

by organizacja doszła do wniosku, że głoszenie tej „prawdy” przez ilustracje mogłoby przyhamować napływ nowych członków?

List do Hebrajczyków w jedenastym rozdziale opisuje wielki obłok świadków żyjących przed narodzeniem Jezusa oraz podaje do jakiej ojczyzny oni zmierzają: „W wierze umarli oni wszyscy. Nie doczekali się spełnienia obietnic, ale z daleka je ujrzeni, powitali i przyznali, że na ziemi są obcymi i pielgrzymami. Ci bowiem, którzy tak mówią, okazują, że poszukują ojczyzny. Gdyby bowiem myśleli o tej, z której wyszli, to mieliby czas zawrócić. Teraz jednak dążą do lepszej, to jest do niebiańskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się, że jest nazywany przez nich ich Bogiem, bo przygotował im miasto” (Hebr. 11:13-16).

Jedna nadzieja dla wszystkich zbawionych?

W tym miejscu może zaskoczony zapytasz: „Czy to by oznaczało, że istnieje tylko jedna nadzieja dla owiec z Żydów i pogan?”. Jezus powiedział, że będzie jedna owczarnia podlegająca jednemu Pasterzowi (Jana 10:16). Paweł w liście do Kolosan 1:27, 28 napisał: „Im to Bóg zechciał dać po-

znać, czym jest bogactwo chwały tej tajemnicy wśród pogan. Jest nią Chrystus w was, nadzieja chwały, którego zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka z wszelką mądrością, aby każdego człowieka ukazać doskonałym w Chrystusie”. Każdego, a nie niektórych. Natomiast w liście do Efezjan 4:4 Apostoł Paweł bardzo wyraźnie pisze, że istnieje tylko jedna nadzieja: „Jedno jest Ciało i jeden Duch, jak też jedna jest nadzieja, do której zostaliście powołani”. Pisząc te słowa Paweł nic nie wiedział o innej nadziei dla mężów wiary żyjących przed Jezusem. To tylko potwierdza, że jest tylko jedna nadzieja dla zbawionych. Jaka?

Paweł odpowiada: „Dążę do celu, do nagrody wynikającej z niebiańskiego powołania mnie przez Boga w Chrystusie Jezusie. Na ile więc jesteśmy doskonali, tak myślimy. A jeśli inaczej myślicie, Bóg wam to objawi”. A jak podaje *Przekład Nowego Świata* (w skrócie NŚ): „Bóg wam objawi powyższe nastawienie”. Pan Jezus natomiast powiedział: „Ci jednak, którzy zostaną uznani za godnych udziału w przyszłym świecie i w zmartwychwstaniu, nie będą się już żenić ani za mąż wychodzić” (Łuk. 20:35). Czytelniku, zwróć uwagę, że Jezus mówi o ludziach którzy zostaną uznani za god-

nych życia w przyszłym świecie. Nic nie wspomina, że będzie klasa ludzi niegodnych, którzy będą żyć w przyszłym świecie i którzy będą zawierać związki małżeńskie (tak jak uczy tego organizacja).

Może w tym miejscu zapytasz: A co z wielką rzeszą opisaną w księdze Objawienia? Otóż, zastanów się. Czy kapłanami Boga mają być osoby wybrane z poszczególnych plemion Izraela tworzące 144 000? Czy też będą to osoby wybierane z innej grupy? Księga Objawienia daje nam odpowiedź, w przekładzie NŚ, w Objawieniu 5:9,10 czytamy:

„I śpiewają nową pieśń, mówiąc: Godzien jesteś wziąć zwój i otworzyć jego pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i swoją krwią kupiłeś Bogu ludzi z każdego plemienia i języka i ludu i narodu i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, i mają królować nad ziemią”.

Gdzie te osoby z wszystkich narodów pełnią swoją służbę? Jeżeli są kapłanami, to powinni ją pełnić w świątyni.

Cytuję dalej:

„Potem ujrzałem, a oto wielka rzesza, której żaden człowiek nie zdołał policzyć, ze wszystkich narodów i plemion, i ludów, i języ-

ków, stojąca przed tronem i przed Barankiem, ubrana w białe długie szaty; a w rękach ich gałęzie palmowe. I odezwał się jeden ze starszych, i rzekł do mnie: 'Kim są ci ubrani w białe długie szaty i skąd przyszli?' A on rzekł do mnie: 'Są to ci, którzy wychodzą z wielkiego ucisku i wyprali swoje długie szaty, i wybielili je we krwi Baranka. Właśnie dlatego są przed tronem Boga i dniem i nocą pełnią dla niego świętą służbę w jego świątyni...' (Obj. 7:9, 13-15, NŚ).

Gdzie wobec tego ta wielka rzesza się znajduje? Księga Objawienia 19:1 wyraźnie pokazuje ich miejsce:

„Potem usłyszałem jakby donośny głos ogromnej rzeszy w niebie” (NŚ).

Czy to by oznaczało, że nadzieję niebiańską ma nieograniczona liczba ludzi?

Wyjaśnił nam to Apostoł Paweł w liście do Galatów 4:21-31. Przedstawia w tych wierszach alegorię opisującą Abrahama, Sarę i Hagar wraz z ich synami. Wyjaśnia nam, że te kobiety obrazują dwa przymierza. Hagar to góra Synaj w Arabii. Odpowiada ona Jeruzalem ziemskiemu bo jest w niewoli ze swoimi dziećmi. Natomiast górne Jeruzalem reprezentuje Sara, która poczęła Izaaka dopiero w starości.

Jest ono wolne i jak pisze Paweł jest naszą matką. W dalszej części tej alegorii Paweł naświetla bardzo istotną sprawę, że więcej dzieci jest Jeruzalem górnego niż Jeruzalem z górą Synaj zobrazowanego przez Hagar. Tak więc, czytelniku, czy jesteś w stanie udowodnić, że poddanych ziemskiego Jeruzalem jest mniej niż 144 000? Gdyż poddanych Jeruzalem górnego ma być więcej.

Biblia wszędzie dzieli ludzi na zbawionych i potępionych. Nie ma nigdzie wzmianki o żadnej drugorzędnej klasie zbawionych na podstawie własnych uczynków. Nawet organizacja ucząc, że wielka rzesza będzie zbawiona w oparciu o własne uczynki nie uwzględnia tego, co podaje Objawienie 7:10: „I donośnym głosem wołają: Zbawienie pochodzi od naszego Boga, który siedzi na tronie i od Baranka”.

Nie bój się ludzi i ich zakazów

To, że niektórzy nauczyciele chcą przed tobą zamknąć Królestwo Niebios nie powinno cię dziwić. Mają oni swoich poprzedników, o których Jezus powiedział: „Zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi! Sami bowiem nie wchodzicie ani tym, którzy do niego wchodzą, nie pozwalacie wejść” (Mat. 23:13).

Ci sami nauczyciele nie mieli żadnej litości dla tych, którzy przyznawali się do Pana Jezusa, a odrzucali pośrednictwo istniejących struktur religijnych. Ich metody działania nie uległy zmianom aż do czasu obecnego. Polegają one na zastraszaniu, wykluczaniu oraz zniesławianiu: „To wam powiedziałem, abyście się nie zgorszyli. Wyłączą was z synagog. Nadchodzi też godzina, że każdy, kto was zabije, będzie uważał, że pełni służbę dla Boga. A uczynią tak, bo nie poznali ani Ojca ani Mnie” (Jana 16:1-3). „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie was znienawidzą, gdy was odrzucą i będą wam ubliżać oraz pozbawią was dobrego imienia ze względu na Syna Człowieczego. Cieszcie się w tym dniu i skaczcie z radości, bo wielka będzie wasza nagroda w niebie. Tak bowiem postępowali ich ojcowie wobec proroków” (Łuk. 6:22, 23). W tamtym czasie ci, którzy uwierzyli w Jezusa musieli wybrać na czym bardziej im zależy. „Wielu jednak przywódców uwierzyło w Niego, ale z obawy przed faryzeuszami nie ujawniali się, aby nie wykluczono ich z synagogi. Bardziej bowiem umiłowali ludzką chwałę niż chwałę Boga” (Jana 12:42, 43; porównaj z tym Mat. 10:32, 33).

A co wtedy gdy obecni nauczyciele będą ci zabraniać głoszenia o Jezusie,

zbawieniu w Nim poprzez nowe narodzenie i o łasce? Powiedz, że będziesz się za nich modlił i czyni to.

Pamiętaj, że prawdziwi naśladowcy Jezusa mieli być rozpoznawani po owocach. Pomyśl, ile błędnych nauk głosili twoi nauczyciele, nie ma to znaczenia, czy czynili to dobrowolnie, czy będąc pod presją organizacji. Jeżeli oni sądzą, że to wszystko im Bóg przebaczy – a sami nie mają litości dla tych, którzy szczerze idą za głosem Słowa Bożego i własnego sumienia – niech dla nich będzie przestrożą następująca przypowieść Pana Jezusa: „Dlatego też Królestwo Niebios podobne jest do pewnego króla, który chciał się rozliczyć ze swoimi sługami. Kiedy zaczął się rozliczać, przyprowadzono do niego pewnego dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów (talent to odpowiednik sześciu tysięcy denarów – przypis autora). Ponieważ nie miał z czego oddać, pan kazał go sprzedać razem z żoną, dziećmi i całym jego dobytkiem, aby dług odzyskać. Wtedy sługa upadł mu do nóg, kłaniał się i prosił: Okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam. Jego pan ulitował się nad nim, uwolnił go i dług mu darował. Lecz ów sługa wyszedł, spotkał innego współsługę, który był mu winien sto denarów. Dopadł go, dusił i wołał:

Oddaj, coś winien! Wówczas tamten padł mu do nóg i błagał: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci. On jednak nie chciał czekać, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Gdy inni współsłudzy to zobaczyli, zasmucili się bardzo. Poszli i opowiedzieli swemu panu o wszystkim, co się stało. Wtedy jego pan wezwał go i powiedział: Słudzy zły, darowałem ci cały dług, ponieważ mnie o to poprosiłeś, czy więc i ty nie powinieneś zlitować się nad swoim współsługą, jak ja zlitowałem się nad tobą! I rozgniewał się jego pan, oddał go katom, dopóki nie zwróci całego długu” (Mat. 18:23-34). „Miejcie miłosierdzie dla tych, którzy mają wątpliwości” (Judy 22; porównaj z tym Rzym.2:1).

Pamiętaj, ewangelia jest tylko jedna, a u jej podstaw leży łaska, niezasłużona przychylność dobrego i miłosiernego Boga i Jego Syna. Nie ma zbawienia z uczynków. Nie ma też przejścia spod władzy Adama pod władzę Jezusa bez nowego narodzenia. Bardzo mocno to podkreślił Paweł w liście do Galatów 1:6-9: „Dziwię się, że tak szybko przechodzicie od Tego, który was powołał łaską Chrystusa, do innej ewangelii. Nie ma jednak innej. Są tylko tacy, którzy się ją zamęt wśród was i chcą sfałszować

Ewangelię Chrystusa. Ale jeśli byśmy, nawet my, albo anioł z nieba głosił wam dobrą nowinę inną od tej, którą wam głosiliśmy, niech będzie przeklęty. Jak już powiedzieliśmy, tak i teraz znowu mówię: Gdyby ktoś głosił wam dobrą nowinę inną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty”.

Jeżeli w osobistej modlitwie oddałeś swoje życie Bogu, trzymaj mocno, to co przyjąłeś wiarą. Paweł w 2 Tymoteusza 1:12 zapewnia: „Wiem bowiem komu zawierzyłem i jestem przekonany, że jest On w stanie ustrzec to, co mi powierzono, aż do owego dnia”.

Poszukaj także społeczności ludzi wierzących w ewangelię łaski Bożej (Dzieje 20:24) i po upewnieniu się z modlitwą, że kieruje cię tam Pan, przyłącz się do niej. Gdy narodziłeś się na nowo, Bóg stał się twoim Ojcem, a inne dzieci Boże twoimi braćmi i siostrami. Więc będziesz chciał z nimi przebywać, wspólnie umacniać się w wierze i uwielbiać Boga (Hebrajczyków 10:24-25).

Jednak pamiętaj: „Wiem bowiem komu zawierzyłem” – nie organizacji, nie nawet Bibliijnemu Kościołowi, lecz Chrystusowi.

A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy, i jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Ew. Jana 3:13-16



© 2015 by www.apollos.org.pl



Mile widziane jest drukowanie, kopiowanie, dystrybucja lub rozsyłanie tego dokumentu/broszury w jakikolwiek sposób. Warunkiem jest zachowanie integralności i niezmięności treści oraz nie czerpanie z tego zysków.

Tą broszurę wydaliśmy drogi Czytelniku, abyś wiedział, że nie jesteś sam, a wielu byłych Świadców Jehowy, którzy zaufali Jezusowi są obecnie ludźmi oddanymi Bogu i prowadzącymi pobożne życie. To jest też Boży plan dla Ciebie. Zdajemy sobie sprawę, że wyjście z organizacji lub bycie jej członkiem z umysłem przepelnionym różnymi pytaniami i wątpliwościami jest bardzo trudne. Jeżeli chciałbyś porozmawiać lub napisać można to zrobić kontaktując się z nami pod: **tel. 515 718 106** | **email: apollos.org@gmail.com**

Czekamy na Twój kontakt zapewniając o naszej dyskrecji. Nigdy nie dzwoniemy na wyświetlony numer, czekamy na Twoją inicjatywę. Sam wybierasz drogę i czas kontaktu z nami.

Jedynym motywem naszych działań jest szczerą miłość oraz pragnienie głoszenia czystej ewangelii oraz prawdy zawartej w Biblii takiej jaka ona jest.

Chcemy pomóc Tobie tak jak ktoś wyciągnął kiedyś swoją rękę do nas.

Dziś to my chcemy pomóc Tobie.